

Cena egzemplarza zł 5
łącznie z całkowitym
wynagrodzeniem sprzedawcy

ILUSTROWANY

Prenumerata poczt. zł 120
przez roznosiela zł 130

KURIER POLSKI

Rok VI (1950) Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42 Sekretariat Redakcji (tel. 19 07) przyjmuje codziennie od godz. 10-12 (z wyjątkiem niedziel i świąt). Piątek, 28 lipca Konto PKO „Zryw” nr VI-135. PKO IKP nr VI-140 Konto operacyjne nr 110-1374 w Narodowym Banku Polskim Oddz. Bydgoszcz, Generalissimusa Stalina 8 Nr 205 (1699)

Ruch przeciwko agresji USA na Koreę rośnie z każdym dniem Zebrania protestacyjne — Zbiórki pieniężne na rzecz ofiar barbarzyńskich nalotów amerykańskich

WARSZAWA (PAP) Społeczeństwo polskie protestuje energicznie przeciw zbrodniom agresorów amerykańskich na Korei. Ludzie ze wszystkich warstw społecznych spontanicznie składają pieniądze na rzecz ofiar nalotów amerykańskich, dokumentując tym swoją gorącą sympatię i solidarność z ludem Korei.

Odnaczenie b. wicekonsula RP w Lille

WARSZAWA (PAP). W dniu 25 bm. podsekretarz stanu Spraw Zagranicznych dr St. Skrzyszewski udekorował w imieniu Prezydenta RP Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski byłego wicekonsula RP w Lille Józefa Szczerbińskiego. Odnaczenie to nadane zostało Szczerbińskiemu za właściwą postawę, jako pracownika służby zagranicznej, wobec prześladowań, na które został wystawiony w czasie pełnienia swych funkcji.

Dzieci Polonii zagr. w Polsce

WARSZAWA (PAP). Podobnie jak w latach ubiegłych, zostały zaproszone do kraju dzieci Polonii zagranicznej. Spędzą one tu wakacje, poznają swoją ojczyznę i nawiążą ścisły kontakt z młodzieżą w Polsce.

Specjalnymi pociągami przyjechało z Francji 1.300 dzieci, z Belgii — 200, z Niemiec zachodnich a w szczególności z okręgu górniczego w Westfalii — 400, z Czeskiego Cieszyńska — 250 oraz młodzież i dzieci z Austrii, Rumunii, Węgier, Holandii i Luksemburga. Są to przeważnie synowie i córki robotników i chłopów.

Dzieci Polonii zagr. przebywać będą na koloniach w najpiękniejszych miejscowościach wypoczynkowych wspólnie z dziećmi z kraju.

Wiec protestacyjny w Mukdenie

PEKIN (PAP). W Mukdenie odbył się masowy wiec, na którym protestowano z oburzeniem przeciwko agresji amerykańskiej w Korei i wobec Formozy. Naród chiński — oświadczył przewodniczący wiecu — solidaryzuje się całkowicie z patriotyczną wojną koreańską.

Robotnicy zakładów przemysłowych, rzemieślnicy, inteligencja pracująca na całym Wybrzeżu, potępiając na masowych zebraniach napaść imperialistów na naród koreański, organizuje zbiórki na rzecz pomocy dla ofiar napaści. M. in. załoga zespołu PGR Rusocin zebrała na ten cel 64,877 zł, pracownicy spółdzielni pracy w Oliwie — 17,400 zł, słuchacze Woj. Szkoły PZPR — 15,540 zł, członkowie związków zawod. w pow. kościerskim — ponad 125 tys. zł.

W woj. bydgoskim również stały się ośrodkiem składania na rzecz ofiar bombardowania na Korei. Dotychczas zebrano 2,506 tys. zł. Zawodnicy i działacze sportowi, zrzeszeni w klubach i kołach ZS „Kolejarz” w okręgu poznańskim, postanowili wziąć najczynniejszy udział w zbiorce pieniężnej na rzecz ofiar bombardowań miast i wsi Korei. Nasza najlepsza odpowiedź na agresję imperialistów amerykańskich — czytamy w uchwalonej rezolucji — będą nasze zobowiązania zrealizowania i przekroczenia planów produkcyjnych, stosowania nowych i wyższych form współzawodnictwa pracy, umasowienia wychowania fizycznego i sportu oraz podnoszenia poziomu ideologicznego działaczy i zawodników.

Robotnice i robotnicy Łodzi z województwa prowadzą przybijającą stale na siłę, akcję zbior-

kowa funduszu na rzecz ofiar barbarzyńskich nalotów gangsterów amerykańskich na spokojną ludność Korei. I tak pracownicy Centr. Zarządu Przem. Jedw.-Galanteryjnego wpłacili na ten cel ok. 16 tys. zł, załoga fabryki pluszów i dywanów zebrała ponad 40 tys. zł, robotnicy widzewskiej fabryki maszyn zbrali 15 tys. zł. Masowo wysyłają robotnicy listy do koreańskiej partii robotniczej i jej sekretarza — boha tera ludu koreańskiego — Kim Ir Sena.

Agent wywiadu angielskiego stanął przed sądem

WARSZAWA (PAP). Przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie stanął dn. 26 bm. Władysław Sliwiński, oskarżony o prowadzenie działalności szpiegowskiej i dywersyjnej.

Sliwiński, obywatel polski, będąc płatnym agentem wywiadu angielskiego „Military Intelligence 6”, z polecenia swych mocodawców przybył w 1947 roku transportem repatriacyjnym do Polski, gdzie zorganizował szeroko rozgałęzioną sieć wywiadowczą. Agentami Sliwińskiego zostali b. członkowie współpracujących w okresie okupacji z wywiadem niemieckim i gestapo grup akowskich „Cecylii” i „Lupaszi”, członkowie dywersyjnej bandy „Orlika”, agenci andersowscy, dawni „dwojkarze” i elementy białogwardyjskie. Przy pomocy swych agentów Sliwiński zbierał wiadomości szpiegowskie z dzie-

Przodownicy pracy u Prezydenta RP



Prezydent RP Bolesław Bierut podejmował w Belwederze przodowników i racjonalizatorów pracy, wybitnych przedstawicieli świata nauki, sztuki i kultury oraz czołowych sportowców polskich. Podczas przyjęcia Prezydent RP osobiście udekorował odznaczonych w uroczym roku orderami „Budowniczy Polski Ludowej”. Na zdjęciu: Prezydent Bierut w otoczeniu przodowników pracy na spacerze w parku belwiderskim.

Foto — Film Polski

dziny wojskowej, gospodarczej i politycznej. Przesłał on do centrali szpiegowskiej w Londynie 45 raportów wywiadowczych o dylokacji, liczebności i uzbrojeniu jednostek Wojska Polskiego, o rozmieszczeniu baz zaopatrzenia wojskowego, dane o rozmieszczeniu ważnych obiektów przemysłowych i ich produkcji, o kolejnictwie i stanie dróg oraz o starcie komunikacyjnym.

Oskarżony utrzymywał stałą łączność z centralą szpiegowską w Londynie, otrzymując stamtąd zadania i instrukcje wywiadowcze oraz fundusze na finansowanie roboty szpiegowskiej.

Oprócz działalności wywiadowczej sieć szpiegowska Sliwińskiego przygotowywała z polecenia centrali londyńskiej szereg zbrojnych zamachów terrorystycznych. Grupa ta zaopatrzona była w broń i amunicję. Sliwiński pobierał za swą działalność szpiegowską stałe wynagrodzenie. W ciągu roku wypłacono mu 6.600 dolarów i ponad 450 tys. zł.

Po odczytaniu aktu oskarżenia pada pytanie przewodniczącego:

— Czy oskarżony przyznaje się do winy?

Oskarżony: Przyznaję się całkowicie.

W złożonych następnie obszernych wyjaśnieniach Sliwiński opisał swój pobyt w Wielkiej Brytanii, gdzie spędził całą wojnę służąc w polskich jednostkach lotnictwa myśliwskiego. Oskarżony z gorczą mówi o niewdzięczności Anglików wobec lotników polskich, którzy oddali nieocen-

Przed połączeniem organizacji turystycznych

WARSZAWA (tel. własny) Do jesieni tego roku połączą się w jedno Towarzystwo Turystyczne-Krajoznawcze wszystkie działające dotąd organizacje turystyczne jak: PTT, PTK, Liga Ochrony Przyrody i lokalne towarzystwa krajoznawcze. Za połączeniem wypowiedziała się Rada Turystyczna obradująca w Warszawie w dniu 26. bm. pod przewodnictwem posła Reczka. W obradach wzięli udział: min. Rabanowski, poseł Motyka, prof. Getel i znany działacz turystyczny prof. Orłowicz. Rada wypowiedziała się za zachowaniem wydawnictw: „Wierchow”, „Taternika” i „Orlego Lotu” połączeniem wydawnictw „Ziemi” i „Turystyki” przy podniesieniu nakładu tych pism i popularyzowaniu ich czytelnictwa. Dzięki scaleniu towarzystw idea uruchomienia turystyki masowej będzie zrealizowana szybko.

Szybkie postępy koreańskich wojsk ludowych

PEKIN (PAP). — Jak donosi radio Phenian, ogłoszony komunikat dowódcy armii ludowej podaje, że wojska północno — koreańskie kontynuują ofensywę na wszystkich frontach. Oddziały armii ludowej, nacierające na froncie centralnym, złamały wojsk amerykańskich i wyzwoliły miasto Jonczu, biorąc znaczną zdobycz.

LONDYN (PAP). Korespondent Reuters, powołując się na oświadczenie rzecznika sztabu Mac Arthura, donosi, że wojska północno — koreańskie, posuwające się wzdłuż wybrzeża południowego, w południowo — zachodniej części Korei zajęły miasto Nagong — duży węzeł kolejowy, położony w odległości 120 km. od głównej amerykańskiej bazy zaopatrzeniowej — Fusanu.

LONDYN. Reuter donosi, że wojska północno — koreańskie znajdowały się w środku w odległości 100 km na zachód od Fusanu.

Przeciwko powrotowi Leopolda III na tron

BRUKSELA (PAP). Fala protestów i czynnego oporu belgijskiego ludu przeciwko powrotowi Leopolda III na tron wzmacnia się i potężnieje z dnia na dzień.

W wyniku strajku generalnego, zorganizowanego spontanicznie przez masy pracujące, stanęły fabryki i ko palnie w Liege, Brabancji i Hainaut. Strajkują metalowcy, górnicy, pracownicy kamieniołomów, tramwajarze oraz pracownicy urzędów samorządowych i zakładów użyteczności publicznej.

Belgijska konfederacja pracy ogłosiła rezolucję, w której zapowiada, że prowokacyjny powrót Leopolda III na tron spóka się z należytą odprawą belgijskiej klasy robotniczej.

Kampania pokoju w USA

NOWY JORK (PAP) W Stanach Zjednoczonych trwa mimo wszelkich przeszkód kampania zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim. W rejonie Brooklynu apel sztokholmski podpisało już 200 tysięcy osób.

c. d. str. 2

25.000 izb mieszkalnych oddadł ZOR do użytku w pierwszym półroczu br.

WARSZAWA (PAP). WYRAZEM TROSKI PAŃSTWA LUDOWEGO O POPRAWĘ WARUNKÓW BYTOWYCH LUDZI PRACY JEST ZWIĘKSZAJĄCY SIĘ Z ROKU NA ROK PLAN INWESTYCJI BUDOWNICTWA MIESZKANIOWEGO.

W ub. roku oddano do użytku ponad 34 tys. izb mieszkalnych. Plan tegoroczny jest ok. 50 proc. wyższy i przewiduje budowę 53.500 izb.

Zakład Osiedli Robotniczych przekazał do użytku w I półroczu br. w całym kraju 25,109 izby mieszkalne oraz, przeszło 1.900 tzw. półizb, wykonując tym samym plan w 102 procent.

W ciągu 6 miesięcy br. Warszawa otrzymała przeszło 3 tys. nowych izb. Ponad tysiąc izb w mieście Nowa Huta oddanych zostało budowniczym największego obiektu planu 6-letniego. Do końca br. otrzymają oni jeszcze przeszło 3 tys. nowych izb.

Robotnicy wrocławskich fabryk wprowadzili się do 1200 izb wybudowanych w I półroczu br. Pracownicy portowi i robotnicy przemysłu stoczniowego na Wybrzeżu przetrzymali ok. 800 nowych izb.

W chwili obecnej na 185 osiedlach mieszkaniowych i 142 pojedynczych budowlach w 557 miejscowościach w całym kraju wre intensywna praca. W III kwartale br. przewiduje się wykonanie ok. 50 tys. nowych izb-mieszkalnych.

Wiele tysięcy nowych mieszkań wybudowanych zostanie do końca br. w stanie surowym. Będą one oddane do użytku w początkach przyszłego roku.



W dniu 22 lipca, 1950 r. zostało otwarte w Warszawie przy ulicy Puławskiej największe i najlepiej wyposażone w Polsce kino „Moskwa”. Foto — Film Polski

Czas już na omłoty

WARSZAWA (PAP). Sprzęt zbóż zbliża się ku końcowi. Zyto jest już prawie całkowicie skoszone i zwiezione z pól. Obecnie w pełni odbywa się zwózka pszenicy.

Jednocześnie z zakończeniem zwózki, PGR i spółdzielnie produkcyjne rozpoczęły pierwsze omłoty, dając w ten sposób przykład indywidualnym gospodarstwom chłopskim, że omłoty należy rozpocząć natychmiast po sprężeniu zbóż.

Do jak najszybszego rozpoczęcia omłotów wzywa rolników Ministerstwo Rolnictwa i RR. w specjalnym apelu.

Ministerstwo apeluje do Państwowych Gospodarstw Rolnych, do spółdzielni produkcyjnych, do wszystkich chłopów, aby natychmiast po żniwach przystąpili do prac omłotowych.

2/3 terytorium Korei Płd. wyzwolone Bilans miesiąca agresji amerykańskiej w Korei.

MOSKWA (PAP). Na łamach dziennika „Trud” ppłk. Wolkow omawia bilans miesiąca agresji amerykańskiej w Korei.

Miesiąc ten wykazał — stwierdza autor — że cały naród koreański zagroził drogę zaborcom amerykańskim. W ciągu ostatniego tygodnia szczególnie zaciekle walki toczyły się na północ i na północny zachód od ważnego węzła komunikacyjnego — miasta Taidzon. Interwencji amerykańscy zamierzali nie tylko obronić to miasto, wykorzystując zapórę naturalną w postaci rzeki Kum, lecz i zahamować natarcie armii ludowej. W tym celu do Korei Południowej przybyły dwie dywizje ame-

rykańskie: 25 dywizja piechoty i 1 zmechanizowana dywizja kawaleryjska. 20 lipca sztab Mac Arthura oświadczył chętnie w specjalnym komunikacie, że natarcie armii ludowej zostało powstrzymane. Jednakże stratedzy amerykańscy i tym razem srodze się pomylili. Oddziały armii ludowej zdołały sforsować w kilku miejscach rzekę Kum i utworzyć przyczółki mostowe. W walkach które się następnie rozwinęły, rozgromiono wielkie ugrupowanie wojsk południowo-koreańskich i amerykańskich. 20 lipca miasto Taidzon zostało całkowicie wyzwolone przez oddziały armii ludowej.

O sile uderzeń zadanych amerykańskimi interwentom i wojskom Li Syn-Mana w rejonie Taidzonu świadczy fakt, że podczas walk pod Taidzonem został wzięty do niewoli dowódca 34 pułku piechoty USA i zaginął dowódca 24 dywizji gen. Dean.

Po zdobyciu Taidzonu wojska ludowe wkroczyły na obszary południowo-zachodnie, dając większe możliwości operacyjne i już dnia 21 lipca, po złamaniu oporu przeciwnika wyzwoliły Czondzu — główne miasto prowincji północna Czolla.

W ciągu 5 dni ofensywy armia ludowa przebyła na prostej linii przeszło 200 km.

Sukces na południowym zachodzie nie osłabił siły ofensywnej armii ludowej, jeśli chodzi o tereny na wschód i południowy wschód od Taidzonu. Oddziały armii ludowej nacierające w tym kierunku rozgromiły reszki 24 dywizji piechoty USA. Zabito przy tym przeszło 1500 i wzięto do niewoli przeszło 200 Amerykanów oraz zagarnięto wiele łupów.

Bilans miesiąca wojny interwencji amerykańskiej przeciwko miłującemu wolność narodowi koreań-

skiemu wykazał, że wobec mas ludowych, powstających jak jeden mąż do walki przeciwko cudzoziemskim najeźdźcom bezsilny jest nawet agresor uzbrojony od stóp do głów. W chwili obecnej (artykuł ppłk. Wolkowa ukazał się 26 bm. rano) koreańska armia ludowa wyzwoliła przeszło 2/3 terytoriów Południowej Korei.

Powodzenie pożyczki państwowej w Korei

MOSKWA (PAP) Jak donosi agencja Tass za radiem Phenian, ludność prowincji Tiahan dla przyspieszenia zwycięstwa w słusznej wojnie o wolność i niepodległość, wniosła przed terminem w gotówce subskrybowana suma pożyczki państwowej. Robotnicy wielu zakładów i fabryk oraz chłopcy wniosli na siedem miesięcy przed terminem zaliczki na pożyczkę.

Tydzień przyjaźni ALBAŃSKO - POLSKIEJ

TIRANA (PAP). Uroczysta akademія w Tiranie zainaugurowała Tydzień Przyjaźni Albańsko - Polskiej.

Na akademie przybył premier rządu albańskiego Enver Hodża, przewodniczący Prezydium Zarządzenia Ludowego — dr. Omer Nishani, członek rządu, członkowie Biura Politycznego i Komitetu Centralnego Albańskiej Partii Pracy, generałica, przedstawiciele placówek dyplomatycznych ZSRR i krajów demokracji ludowej i inni.

Referat pośw. econv 6 rocznicy Ma-

nifestu PKWN i przyjaźni albańsko-polskiej wygłosił albański wiceminister spraw zagranicznych — Michal Prifti.

Długotrwałymi oklaskami nagrodzono w części artystycznej występy artystów polskich — Hesse-Bukowskiej, Adamczewskiego i Ołoczko.

Miasta i wsie albańskie przybrały odświętną szatę. Ulice udekorowane są flagami polskimi, albańskimi i radzieckimi, portretami Stalina, Bieruta i Hodży oraz transparentami na cześć przyjaźni polsko — albańskiej.

Attlee szuka pretekstów do wzmożenia represji przeciwko elementom postępowym

LONDYN (PAP) Dzienniki brytyjskie z ożywieniem komentują niedawne oświadczenie premiera Attlee w Izbie Gmin, który stwierdził, że eksplozja amunicji w porcie Portsmouth 4 bm. była rzekomo wynikiem „dywersji”. Prasa angielska ocenia oświadczenie Attlee jako zapowiedź dalszego wzmożenia represji przeciwko elementom postępowym. Niektórzy komentatorzy polityczni twierdzą, że sprawa ta omawiana była 24 bm. na specjalnym posiedzeniu gabinetu, na którym obecni byli lord admirałowie — Hall oraz prokurator generalny — Shawcross.

„Daily Telegraph and Morning Post” podkreśla jako znamienny fakt, że Attlee złożył swe kategoryczne oświadczenie jeszcze przed orzeczeniem komisji, która ma ustalić przyczynę eksplozji. Dziennik stwierdza, że jest to nie zwykły wypadek odstępstwa od normalnej praktyki.

Komentator „Daily Mirror” do nosi, że obecnie w przedsiębiorstwach brytyjskich sprawdza się „lojalność” tysięcy robotników. Przywódcy związkowi oczekują — pisze on — że wielu robotników których w roku ub. uznano za „niepewnych”, zostanie obecnie przeniesionych na inną pracę.

Znów 27 niewinnych Murzynów skazanych na śmierć

WARSZAWA (PAP). Przed paru tygodniami Sekretariat SFMD wzywał młodzież całego świata do składania protestów przeciw skazaniu na śmierć 7 niewinnych Murzynów ze stanu Wirginia (USA). Obecnie znów zostało aresztowanych i stoi w obliczu śmierci 27 niewinnych młodych Murzynów fałszywie oskarżonych przez sądy USA stanu Missisipi.

Zarząd Główny ZMP otrzymał ostatnio od sekretariatu SFMD pismo w sprawie jednego z Murzynów — Wille Mc Gee — robotnika, ojca 4 dzieci, który został skazany na śmierć na podstawie fałszywych oskarżeń.

Wille Mc Gee przed rozprawą sa-

dową był 14 dni torturowany — zmuszono go do podpisania sfałszowanego zeznania. Nikomu nie pozwolono zeznawać w jego obronie.

„Podobne sprawy zrywają maskę z amerykańskich imperialistów — czytamy m. in. w piśmie SFMD. Fałszywego protestu jest potrzebna do obalenia bestialskich planów władców Ameryki, którzy chcą zamordować niewinnych Murzynów”.

W piśmie tym sekretariat SFMD wzywa młodzież całego świata do wysyłania depesz i listów protestacyjnych z żądaniem natychmiastowego zwolnienia niewinnie skazanych na śmierć Murzynów.

Pracownicy rolni odznaczeni „Sztandarem Pracy”

WARSZAWA (PAP). Z okazji Święta Odrodzenia Polski, 10 przodujących pracowników rolnych odznaczonych zostało orderem „Sztandar Pracy” II klasy za wybitne osiągnięcia produkcyjne w rolnictwie.

Wśród odznaczonych znajdują się traktorzyści, brygadziści chlewni, brygadziści oborowi, pracownicy ferm drobiu i kierownicy gospodarstw państwowych.



70

Czuł zupełny spokój. Dobrze się stało, że przyjechali. Może nareszcie pęknie wrzód, zbierający się od tak dawna, może nareszcie oczyści się ta nieprzyjemna brudna atmosfera...

— A więc przystąpmy do rzeczy — zaczął najbardziej rozmowny Matysiak i wydobył z kieszeni papierośnicę — Może pan opowie nam szczegółowo o wszystkim, co zaszło na tartaku od chwili, gdy pan rozpoczął tu urzędowanie...

— I w ogóle o wszystkim, co pan wie o tartaku i o zatrudnionych tu ludziach! — dorzucił kapitan.

Prokurator otworzył teczkę i wyjął z niej skoroszyt z jakimiś aktami. Był to człowiek małowówny, który i w życiu osobistym i w pracy zawodowej wyznawał tę słuszną zasadę, że lepiej jest słuchać, niż mówić.

Andrzej usiadł za biurkiem.

Przez ułamek sekundy zastanawiał się

— Jak panom zapewne wiadomo — rozpoczął wreszcie — pochodzę z Wierzbnika, a ojczej mój jeszcze do dzisiaj tu mieszka. Przed wojną byłem zmuszony opuścić kraj. Wyjechałem do Kanady...

Mówił bez pośpiechu, zwężając, ale treściwie. Niczego nie pomijał. Ważniejsze fakty uwypuklał, do niektórych spraw powracał. Nie bawił się w domysły i przypuszczenia. Mówił tylko o rzeczach konkretnych. W plastyczny sposób rysował przed nimi stosunki, panujące w tartaku, sylwetki zatrudnionych tu ludzi, pokazywał wszelkie usterki, braki i niedociągnięcia.

Słuchali uważnie, od czasu do czasu przerywając mu jakimś pytaniem. Prokurator wyjął wieczne pióro i w

niewielkim zeszycie czynił notatki.

Dym z papierosów snuł się po pokoju, przez szyby zaglądało słońce. Docierał do nich wyraźnie miarowy zgrzyt pił, który rwał się jednak co pewien czas, jakby dając im do zrozumienia, że nie wszystko jest tu jeszcze w porządku, że wiele spraw kuleje i niedomaga.

W pewnej chwili prokurator zapytał:

— A jakie stosunki łączyły i łączą pana z rodziną Łęskich? I co może powiedzieć pan o tej rodzinie?

Zawahał się. Przez myśl przeszła mu Marta.

— Oczywiście, jeśli pan nie chce odpowiadać na to pytanie może pominąć pan je milczeniem! — wyjaśnił szybko Matysiak.

Socha pokręcił głową.

— Nie, nie widzę powodów do tego, bym miał uchylić się od odpowiedzi. Łęskich znam od dawna, a z Martą Łęską łączy mnie wiele...

Szczerze i uczciwie wyjaśnił im wszystko. Powiedział o ustosunkowaniu Łęskiego do jego spotkań z Martą. Powiedział o całym okresie przedwojennym. Wspominał o wizycie, jaką nie dawno złożył Łęskim. O podejrzeniach swych odnośnie Janusza.

Niczego nie tań, wiedział bowiem, że muszą mieć w rękach wszystkie elementy, by mogli zrobić tu właściwy porządek, dotrzeć do sedna sprawy, odnaleźć szkodników i oczyścić atmosferę.

Słuchali z napiętą uwagą. Prokurator wyjął z kieszeni wieczne pióro i czynił jakieś zapiski. Wesoło spoglądające oczy przedstawiciela WRN przykleiły się prosto do twarzy Andrzeja.

— Tak... — przeciętną w pewnej chwili kpt. Suchy — A co pan sądzi o wypadku z tym trakiem?

Socha nie odpowiedział od razu. Przesunął po nich wzrokiem, jakby zbierając rozpieczętę nagle myśli. Momentalnie spostrzegli to wahanie.

— Bez wątpienia zaszł tu wypadek sabotażu, prawda? — podpowiedział Matysiak.

— Tak! — potwierdził Socha — I ja to samo przypuszczam!

Pionowa zmarszczka przecięła czoło prokuratora.

— Tak pan przypuszcza... — powtórzył — A czy posiada pan jakieś konkretne dane na potwierdzenie tej teorii, czy pańskie podejrzenia idą w jakimś ściśle określonym kierunku?

Dopiero teraz przypomniał sobie Andrzej sprawę Okonka.

— Owszem — wyjaśnił — Pracuje tu niejaki Okonek. Jest trakowym. Zdolny i uświadomiony robotnik, lekający się jednak ustawicznie o pracę. Boi się, by go nie wygryźli stąd. Gdy rzuciłem myśl przystąpienia do remontu traku, był pierwszym, który pośpieszył mi z pomocą. Po wypadku, podejrzenia moje padły na Szmida...

— Przewodniczący Rady Zakładowej? — zapytał Raczek.

— Tak. Zażądałem wówczas, by Szmida zwolniono z pracy. Zgodził się na to, ale rezultat był taki, że następnego wieczoru Okonek został w brutalny sposób poturbowany. Przez kilka dni nie mógł pracować.

Zapadła cisza. Kpt. Suchy pokręcił się zgroza głową.

W żrenicach Matysiaka zapaliły się chłodne iskierki.

— Poturbowali go wieczorem tak, że konieczną była pomoc lekarza... — powtórzył Socha.

A Raczek, najbardziej ze wszystkich domyślny, uśmiechnął się cierpko i powiedział:

— Prawdopodobnie sądził, że właśnie on skierował pana podejrzenia w stronę Szmida. Chcieli zemścić się na nim za donosicielstwo...

Minął kwadrans, minęło jeszcze pół godziny.

Nadal przesłuchiwanie Soche.

W trakcie przesłuchania zorientował się, że członkowie komisji nieźle są poinformowani o stosunkach, panujących w tartaku. Początkowo sądził, że wszystko, co im powie będzie dla nich zaskoczeniem, że nie mieli w ogóle pojęcia o tym, co się tu działo. Przeciwnie. Teraz wiedział już, że sprawa tartaku w Wierzbniku leżała im na sercu od dłuższego okresu czasu, że nie obcy im były zdarzające się tu szwindle

Pierwszy turbinowiec polskiej konstrukcji

S/s „Marchlewski” obsługiwać będzie linię lewantyńską



Gdańsk, 10 lipcu S/s „Marchlewski” jest pierwszym statkiem drobnicowym o napędzie turbinowym, który został prawie całkowicie wybudowany na naszych stoczniach. Posiada on 3 ładownie o łącznej pojemności 4.999 m³, każda z nich zaopatrzona jest w szalter deck. Ładownia obsługuje 11 bumów od 5 do 10 t. Bumy obsługiwane są przez windy parowe.

Urządzenie sterowe elektryczno-hydrauliczne ma potrójne zabezpieczenie, co gwarantuje maksimum bezpieczeństwa. Statek więc może być sterowany z mostku albo z rufy sterami mechanicznymi, ewentualnie ręcznym. W wypadku uszkodzenia obydwu urządzeń posługiwać się można urządzeniem sterowym, znajdującym się w pomieszczeniu samej maszyny sterowej.

Pomieszczenia mieszkalne statku zainstalowane są w nadbudówce na śródokręciu i rufie. Załoga otrzymała kabiny jedno- i dwuosobowe, urządzone wygodnie i estetycznie. Świetlica, mająca ześrodkować całe życie załogi statku, znajduje się na śródokręciu i jest specjalnie starannie urządzona, zapewniając wygodny wypoczynek.

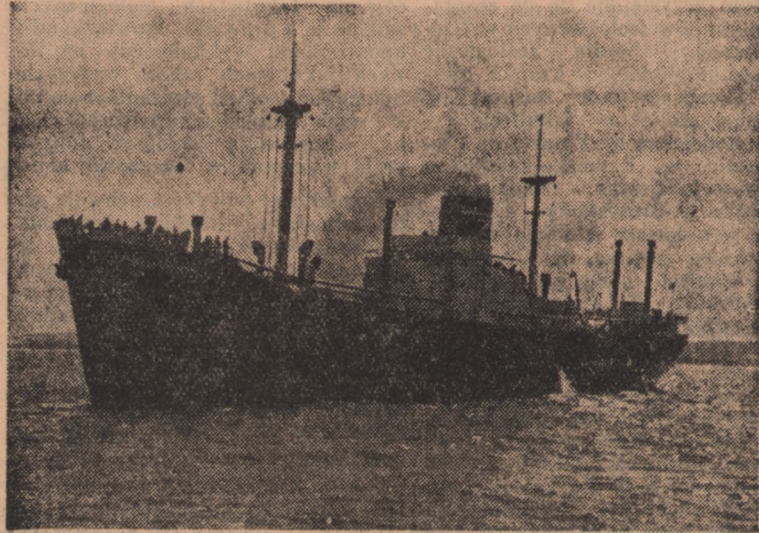
Ostatnio turbinowiec „Marchlewski” odbył swój pierwszy próbny rejs. Statek prowadził kpt. z. w. Kienitz Alfred. Na pokładzie znajdowali się poza załogą przedstawiciele GAL-u i stoczni, wchodzący w skład komisji zdawczo-odbiorczej, przedstawiciele Politechniki Gdańskiej wraz z prof. Pollakiem Adol-fem oraz fachowcy stoczniowi.

Na morzu przeprowadzono szereg prób, celem ustalenia sprawności działania maszyny głównej i mecha-

nizmów pomocniczych oraz zdolności nawigacyjnej statku. Uzyskano szybki kość 11,2 do 11,5 węzła przy obrotach 84 do 92 na minutę. Wszystkie próby wypadły pozytywnie.

Statek przebywał na morzu 19 godzin, po czym wrócił na stocznice, skąd po usunięciu zauważonych usterek i braków zostanie w najbliższym czasie przekazany armatorowi. S/s „Marchlewski” przeznaczony jest do obsługi linii lewantyńskiej.

Ukończenie budowy turbinowca „Marchlewski” jest niewątpliwie poważnym osiągnięciem naszych stoczni, które dokonane zostało dzięki ofiarnej pracy całej załogi stoczni. Na leży podkreślić zasługi takiej np. brygady młodzieżowej Mozgiewa, noszącej imię Marchlewskiego, która u zyskała duże osiągnięcia przy montażu maszyn. Całość montażu prowadził ob. Dziennik zasłużony pracownik stoczni, odznaczony orderem „Sztandaru Pracy”. On z kolei ściśle współpracuje z brygadą Antczaka, która przeprowadziła montaż kotłów. Mistrz Cejnowa ze swymi brygadami przeprowadził montaż wszystkich rurociągów. Ob. Pędzisz kierował pracami elektrycznymi. Całość prac wyposażeniowych prowadził inż. Gospodarowicz.



S/s „Marchlewski” na pełnym morzu podczas próbnego rejsu. Foto — A. Kwiatkowski

Z życia ZSRR

NOWY SPOSOB TOCZENIA SZKŁA
Grupa inżynierów moskiewskich opracowała oryginalną metodę toczenia szkła na normalnych tokarkach i szlifierkach. Dzięki nożom, wykonanym ze specjalnych stopów oraz kilku innym technicznym usprawnieniom można toczyć w szkle jak najbardziej różnorodnie wyroby o najbardziej skomplikowanej konfiguracji.

15 LAT KANAŁU

15 lat temu oddany został do użytku Kanał Moskiewski — jedna z największych budowli epoki stalinowskiej. W rekordowo krótkim czasie, bo w ciągu 4 lat i 8 miesięcy, dokonano gigantycznych prac na 128-kilometrowej trasie kanału. Przez zbudowanie Kanału Moskiewskiego stolica Związku Radzieckiego stała się portem trzech mórz: Kaspijskiego, Bałtyckiego i Morza Białego. Szlakiem wodnym płynię do Moskwy m. in. drewno z Leningradu, metale, nawozy sztuczne i papier z Uralsu, zboże z nad Volgi oraz ropa naftowa i ryby z nad Morza Kaspijskiego. Dniem i nocą płyną bez przerwy transporty statków Kanałem Moskiewskim. Na kanale odbywa się również duży ruch statków pasażerskich. W ciągu 15 lat statki pasażerskie przewiozły przez kanał ponad 25.000.000 pasażerów.

OD PIÓRA I BIURA do kosy i w pole

Lućmierz (pow. łódzki) w lipcu.

— Piękna niedziela — mówi jedna z pracowniczek biurowych Miejskiego Handlu Detalicznego Artykułami Przemysłowymi w Łodzi — panna Hania.

Istotnie. Słońce praży, że aż hej. Złocą się pełne kłosy na polach gospodarstwa rolnego Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiej-

ale „robotnych” i zaprawionych w sporcie dziewcząt i chłopców z biur prawdziwą przyjemnością. Przyjemnością, która przyniosła korzyści obu stronom. I tej która pracowała, choć nieprzywykła do całodziennego działania słońca i tej która pracy tej dostarczała. Zboże znajdzie się w stodołach wcześniej i nie zagrozi mu już najbliższy deszcz.



Troche kłuje i „drapie”, ale to przejdzie. Foto: Edw. Kowalski

skiego w Lućmierzu pod Łodzią. Zapach benzyny z samochodów, które przywiozły wycieczkę „mieszczuchów”: młodzież obojga płci z biur MHD mieszka się już z wonią dojrzałych kłosów.

Wycieczka do Lućmierzka stała się dla delikatnych z wyglądu

To nie, że „zadrapała się” gdzieś na ramieniu czy na nodze skórka. Słońce wyleczy ten nieszkodliwy dowód pracowicie spędzonej niedzieli. A nagroda za pracę — prócz dobroczynnego działania na organizm lipcowego słońca jest niejedną kromką wiejskiego chleba ze świeżym pachnącym masłem, niejedną szklanka białego, jeszcze ciepłego mleka od wypielegnowanej krasuli, choć zapobiegliwi młodzi buchalterzy, referenci i biuralistki pomyśleli i o tym, by przywieźć z sobą parę skrzyń piwa i lemoniady. „na wszelki wypadek”!

Znalazł się w tym „towarzystwie” i autentyczny osiołek. I choć wszyscy pracowali ochoczo, zasłużyli na „pajdy” i mleko — ten właśnie osiołek chyba był re-



„Zapobiegliwe mieszczuchy” po myślały oczywiście o piwie. Foto: Edw. Kowalski

kordzista pracy. Woził ciężkie żyto bez „mrugnienia”, bez wydania jednego protestacyjnego „aaa”. A po skończonej pracy w polu niósł na swym niezmechnym grzbiecie dwie najweselsze nadobne żniwiarki, co wczoraj z piórem siedziały przy biurku, dziś z kosą wyszły w pole a jutro znów z piórem w rękę zasiada przy biurku.

Murski.

Konkursy LIGI MORSKIEJ

Zarząd Główny Ligi Morskiej w okresie tegorocznych Dni Morza ogłosił konkursy: 1) literacki, 2) malarski. Pierwszy z tych konkursów na nowele lub reportaże pod nazwą „Morze Polski Ludowej w służbie pokoju”, zamknięty zostanie 1 października br. Objętość noweli lub reportaży winna mieścić się w granicach 10—20 stron maszynopisu (podwójny odstęp). Pierwsza nagroda za nowelę wynosi 50.000 zł, za reportaż 30.000 zł.

Konkurs malarski o tematyce morskiej p. n. „Młodzież Polskiej Ludowej poznaje polskie morze” przewidziany jest dla młodzieży szkół podstawowych.

Prenumerata czasopism - dowodem kultury

TAJEMNICA LEŚNEJ POLANY — 38

MARIA BORUNIOWA

— O! To napewno ten! wykrzyknęła Ziuta i popędziła za nim co sił. — Żeby nie wiem co, to musimy go złapać!

Kot wystraszony pogonią biegł w stronę wsi, przemykając przez zarośla i rowy.

— Ziutka, ja już nie mogę... Zostawmy go, albo co?



Właśnie kot przebiegł koto gromadki bawiących się dzieci. Ziuta zauważywszy je, poczęła nawoływać:

— Dzieciaki! Łapcie! Kot! Pomóżcie nam złapać!

Dzieci zerwały się i popędziły za kotem. Dwóch chłopaków zabiegło zwierzęciu drogę. Kot zatrzymał się na moment, niezdeterminowany. Wówczas dzieci, wraz z nadbiegającą Ziutą i Marysią, otoczyły go pierścieniem. Zręcznym ruchem Ziuta chwyciła kota na ręce.

— Zmęczyl się, biedactwo. Jak mu serduszek kołacz! Kiziuchna... Kiziuchna, czego się nas tak bał? — mówiła.

— A co wy chcecie od tego kota? — zagadnął dziewczynki starszy chłopak.

— No... my... — zaczęła niepewnie Marysia.

— Tak ładnie przystrojony! Zaciekawili nas. Czyj to? Może by go nam do obozu pożyczyci?

— To taki „wylalany” kot, starych Bartosików.

— A gdzie oni mieszkają?

— Z tamtej strony wsi. W takiej małej chałupce...

— Której? Której?

— Ano zaprowadzimy was do nich. Chodźcie!

I Ziuta z Marysią ruszyły z gromadką dzieci ku wiosce.

— Naprawdę idziemy — oni wam tego kota nie pożyczą — mówiła jedna z dziewczynek.

— A jak bardzo poprosimy? — rzekła przekornie Marysia.

— Oni ta nie tacy. Nie dadzą!

— A wy co tu robicie? — rozległo się głośnie pytanie.

Cała gromadka obejrzała się z zaciekawieniem. Pod węglem pierwszej chaty stały Ola z Danką. Podbiegła do nich Ziuta z kotkiem na ręku, szepcząc:

— Patrz! Patrz! Ten? Ten?

Ola stała nieruchomo, wpatrując się szeroko otwartymi oczyma w kota.

— Wstążka jest moja! Ale to nie ten kot! — wyszeptowała wreszcie.

— Co ty mówisz? Co ty mówisz?

— Przecież to zwyczajny czarny kot! Tamten był szary w czarne łaty!

— Ale jak to się stało? Ten ma twoją wstążkę? Kto mu ją zawiązał?

ŚWIĄTEK DZIECIECY

Rok 6 Nr 24 TYGODNIOWY DODATEK IKP 28 7. 1950

Plan 6-letni - i Wy

Za niecałe 6 lat, gdy wielu z Was ukończy już szkołę podstawową, zostanie zrealizowany, czyli ukończony Plan 6-letni. Czy wiecie, co to oznacza?

Otóż ludzie, kierujący naszym Państwem, Wasi ojcowie i Wasi bracia, ludzie dorośli — obliczyli, że, aby Polska była krajem silnym i bogatym, aby niczego nam nie brakowało, musimy zbudować tyle, a tyle fabryk, postawić tyle, a tyle domów, przetransportować tyle, a tyle kilometrów torów i szos, wzniesić tyle, a tyle szkół, szpitali i sklepów. Powstał dokładny plan tego, co należy zrobić w przeciągu 6 lat. W styczniu wzięliśmy się do pracy. Plan 6-letni wystartował. Głośniejszy zahały łopaty w kopalniach, szybciej poczęły rosnąć ściany budynków, energiczniej zadudniły maszyny i młoty. Trzeba przeciw wykonać to, co plan przewiduje! Chcemy, by Polska była silna i bogata. I to jak najprędzej. Dlatego też przyspieszyliśmy jeszcze tempo pracy.

Nikt nie może uchylać się od ciążących na nim zadań. Pomyślcie: wspólnym wysiłkiem budujemy wspólne szczęście i wspólny dobrobyt. Ładnie by to wyglądało, gdyby ktoś stał na boku



NASZ KORESPONDENT ZAGRANICZNY PISZE

W MIEŚCIE ŚWIATEŁ szkoły przemieniają się w rudery Wszystko dla „dolarowych“ turystów — Gorzkie kontrasty — Szkoły walą się — Nieaktualne przysłowia

Paryż, w lipcu. W powojennym Paryżu czynniki oficjalne wiele miejsca poświęcają urządzeniu pompacyjnych uroczystości, rozrywek mających przyciągnąć „dolarowych“ turystów, iluminacji których koszt przewyższa przychód z imprez. W pełni lata robi się sztuczny lód na Sekwanie, aby umożliwić występy łyżwiarskie amerykańskim gwiazdom tego sportu, oświetlona wieża Eiffa i ważniejsze zabytki dają złudzenie zaczarowanego światła. Niestety, po zaczarowanych w oczach, dzienny świt odsłania daleką od bajecznych złudzeń rzeczywistość.

Jakże gorzkim jest kontrast dla młodych Paryżan pozostających jeszcze pod wrażeniem wczorajszych iluminacji, kiedy nazajutrz przestępują mury ciemnej, zaniedbanej, przepelnionej szkoły. Rok szkolny kończy się tu dopiero 10 lipca, a w upalne dni, kiedy dzieci marzą o radościach wakacji, odczuwają bardziej jeszcze, że szkoły ich są smutne, zapomniane, zaniedbane. Nawet najlepsza wola nauczycieli i wychowawców nie może nic zaradzić walącym się murem, szarym, latami, nie odnawianym ścianom. Szkoła która winna wraz z nauką dawać dziecku radość życia, choć na kilka godzin dziennie wyrwać je z pozbawionego higieny, czystego mieszkania, działającego na nie przygnębiająco i nie daje mu odpowiednich warunków do nauki. Na dziedzińcach niektórych szkół pobudowano drewniane baraki, aby zaradzić brakowi klas, dzięki czemu dzieci nie mają już zupełnie miejsca na zabawy w czasie rekreacji. Jeśli w jakiejś szkole w pewnych godzinach jest wolna klasa robi się w niej wykłady a dzieci, które nie mieszczą się w innej szkole. Niektóre budynki szkolne od 50-ciu lat nie były odnawiane,

omijając niechlujny wygląd szarych murów, niejednokrotnie sufity grożą zawaleniem i nawet bezpieczeństwo dzieci i wychowawców nie jest zapewnione.

Na prowincji w czasie silnej burzy zawałiły się mury przedszkola i dwoje dzieci zostało zabitych.

Mimo protestu rodziców i nauczycieli, domagających się zmiany tego karygodnego stanu rzeczy, mimo głosów postępowej prasy piętnującej krzywdę, którą te zaniedbania czynią dzieciom, czynniki oficjalne pozostają głuche.

Wiadomo, punkt ciężkości budżetu stanowią we Francji zbrojenia. Ażeby zatrzeć ślady tej niewygodnej prawdy, stwarza się iluzje mające zamaskować rzeczywistość. Zaprzędałczy rząd wierzy, że oświetlone miasto i pompacyjne uroczystości zasłonią przed robotnikiem francuskim istotny stan rzeczy. Myśli, że stare przysłowie rzymskie „chleba i igrzysk“ jest jeszcze aktualnym dla ludu francuskiego.

Jednakże lud ten nie jest ani bezmyślnym, ani bezwolnym i gniew jego nie da się ukołysać muzyką jazzu, czy sztuczną wesołością tych świąt których blizny nie przysięgnął walących się szkół i nędznych mieszkań robotniczych.

Potępienie oświadczenia Wallace'a

NOWY JORK (PAP) Jak donosi „Daily Worker“ z Chicago, Komitet Wykonawczy organizacji partii postępowej stanu Illinois potępił oświadczenie Henry Wallace'a, w którym popiera on interwencję zbrojną USA w Korei. Komitet Wykonawczy zaaprobował natomiast deklarację ogólnokrajowego komitetu partii postępowej.

Radość o której dziś marzy lud francuski, to radość jaką daje pokojowa praca, te ruszanie nowych szkół i domów, a nie tanie efekty które wywołują jedynie rozgoryczenie i gniew.

Miasto światła, to nie lampy na zabytkowych budowach, ale jasne ściany w domach szczęśliwych mieszkańców.

Nawet lampy nie uczynią z nocy dnia i nie wleją szczęścia w serca ludzi którym brak podstaw do szczęścia. (H)

Reforma studiów teologicznych w Czechosłowacji

Na ostatnim posiedzeniu czechosłowackiej Rady Ministrów wicepremier Zd. Fierlinger przedłożył projekt reorganizacji studiów teologicznych w Czechosłowacji. Studia teologiczne rzymsko-katolickie w krajach czeskich skoncentrowane zostaną w Rzymsko-katolickim fakultecie cyrylo-metodejskim w Pradze, na Słowaczynie w Rzymsko-katolickim fakultecie w Bratysławie. Dla teologów narodowego kościoła czechosłowackiego stwarza się Czechosłowacki fakultet teologii im. Jana Husa w Pradze, dla ewangelików fakultet ewangelickiej teologii im. Komenského w Pradze, zaś dla Słowaczyny — Słowacki fakultet ewangelickiej teologii w Bratysławie. Dla kleryków prawosławnego kościoła w Czechosłowacji utworzony zostanie w Pradze fakultet teologii prawosławnej a to dla krajów czeskich i Słowaczyny. Uczelnie te finansowane będą przez państwo, które wraz z kościołami starać się bę-

Pierwsze społeczne gabinety kosmetyczne

Nowe kadry kosmetyczek i masażystek

SOPOT (w) Na początku bm. zakończyły się wykłady na Kursach Kosmetyki i Masażu Leczniczego Hanny Micewicz w Sopocie.

Po dwóch dniach egzaminów komisyjnych przy udziale delegata Dyrekcji Okręgowej Szkolenia Zawodowego — absolwentkom Kursów zostały wydane świadectwa. Wśród nich znalazła się również stypendystka „IKP“.

Absolwentki na zebraniu pogromadkowym w lokalu Kursów — omawiając możliwości pracy zawodowej — wyraziły pragnienie założenia kosmetycznej spółdzielni pracy, wyroby której o wysokim poziomie i odpowiednio dostępnej cenie umożliwiły by kobietom pracującym korzystanie z

nich i stosowanie stałej pielęgnacji urody.

Należy podkreślić, że szereg absolwentek Kursów Kosmetyki i Masażu Leczniczego Hanny Micewicz objęło stanowisko instruktorów — masażystek, a inne w porozumieniu z Zarządem Miejskim m. Sopotu zorganizowały w ramach Kapieliska placówki kosmetyczne w lazienkach północnych i południowych.

Te miejskie gabinety kosmetyczne pozwolą kobietom, przebywającym na czasach, korzystanie nie tylko ze słońca i piękna naszego morza, lecz również z fachowej porady i możliwości poprawienia cery odpowiednio wykonanymi zabiegami.

Zauważyć należy jeszcze, że w ciągu dwóch turnusów, które się odbyły, Kursy Kosmetyki i Masażu Leczniczego Hanny Micewicz przeszkoliły około 60 kosmetyczek i masażystek, które pracując na różnych placówkach przyczyniają się do upowszechnienia kosmetyki, jako nowej gałęzi wiedzy i udostępnia ją światu pracy.

WYDAWNICTWA NADESŁANE

G. Borownikow — „W kaspijskich dżunglach“ — Wyd. „Nasza Księgarnia“, Warszawa 1950.

Jan Grabowski — „Finiek“ — opowiadanie o psie — Wyd. „Nasza Księgarnia“, Warszawa 1950.

A. Kalasznikow — „Oświata ra dziecka w latach 1947—1947“ — Wyd. „Nasza Księgarnia“ — Warszawa 1950
Czesław Piśkorski — „Zachodnie wybrzeże polskiego Bałtyku“ — Biblioteka Tow. Krajozn. z cyklu „Piękno Polski“, Wyd. „Nasza Księgarnia“, Warszawa 1950.

Borys Żytkow — „O słońcu“ — Wyd. „Nasza Księgarnia“, Warszawa 1950.

Lew Tołstoj — „Jeniec kaukaski“ — Wyd. „Nasza Księgarnia“, Warszawa 1950.

Julia Duszyńska — „Szarusia“ — Wyd. „Nasza Księgarnia“, Warszawa 1950. (IP)

I gapli się tylko jak inni pracują? Na pewno nie! Wszyscy — na wet na swym odcinku musicie wyteńczyć swe siły, aby ten Wielki Plan zrealizować przed terminem. A Wasz odcinek to — szkoła. Musicie stale poprawiać swe postępy w nauce, rozwijać swój umysł i sprawność fizyczną.

Plan 6-letni to wiele maszyn, wiele fabryk, to jasne mieszkania, to wesoło grające radioaparaty, to czyste izby szkolne, to piękne boiska, kina, pociągi, bogate sklepy, równe drogi, nowe miasta i nowe wsie. U końca niełatwej drogi, którą nazywamy „Realizacją Planu 6-letniego“, widać szczęście Wasze i Waszych rodziców, potęgę naszej Ojczyzny, zwycięstwo wszystkich uczciwych ludzi, którzy pracują po to, aby już nigdy nie było wojny i aby nikt Wam nie przeszkodził w pracy, nauce i zabawie.



Po czterotygodniowej rozłące

Dzieci z przedszkola zorganizowanego przez Przemysł Odzieżowy wróciły z Huty Duńkowskiej (25 km od Łodzi), gdzie przebywały 4 tygodnie. Kolonie te były najlepszym wyrazem opieki, jaką państwo socjalistyczne otacza swych najmłodszych obywateli.

Dzieci miały tu pierwszorzędną jedzenie (5 razy dziennie) i doskonałą opiekę przedszkolank i kierowniczki Tobolowej, która włożyła moc pracy, aby uprzyjemnić pobyt dzieciom.

Zawdzięczając tym warunkom, dzieci przybrały na wadze i wróciły zdrowe i zadowolone do swych rodziców. Krystyna

Czy, wiecie że...

Gdybyśmy wkładali mięczniste ubranie na gołe ciało, byłoby nam zimno, ponieważ mielibyśmy mniej warstw powietrza wokół ciała.

W dawnych czasach, kiedy luster szklanych jeszcze nie było, zastępowano je wypukłymi płytkami metalowymi ze stopu miedzi z cyną, lub ze srebra. Takie lustro jednak szybko matowiejało i ciemniało na powietrzu.

Pierwsi nauczyli się wypalać porcelanę Chińczycy — przeszło 1700 lat temu. Ale szczególnie cenne wyniki w tej dziedzinie osiągnęli w XV wieku, za panowania dynastii Ming.

Cyna istnieje w dwóch postaciach, białej i szarej. Przypomina węgiel, który spotyka się w trzech postaciach — w postaci węgla wyciecznego, grafitu i diamentu.

Wszystkie właściwości żelaza zależą od ilości zawartego w nim węgla.

Kto z Was widział takiego „rumaka“? Chłopczyk, którego widzicie na zdjęciu, odwiedził ogród zoologiczny „Troja“ w Pradze czeskiej, gdzie odbywa przejażdżkę na zółwiu. Prędko pewno sprzykrzy mu się ten „rumak“, gdyż żółwie tempo na pewno mu nie będzie odpowiadalo. Foto — A. Souvkova, Praga.

P T A K I - ARCHITEKCI -

Spośród wszelkich tworów, ptaki są niewątpliwie uprzywilejowanym ulubieńcem przyrody. Oddala im ona w posiadanie słoneczne szlaki, obdarzyła prześlicznym barwnym upierzeniem, melodyjnym głosem, poczuciem piękna w pewnym stopniu rozwinięciem, uzdolniła do prac przemysłowych i dała im stosunkowo olbrzymią siłę i nieporównaną swobodę. Budownictwo tych jestestw skrzydlatych zachwyca nas i zdumiewa — znajdujemy wśród nich misternych cieśli, tkaczy, murarzy, górników itd.

W porównaniu z kolosalnymi naszymi budowlami gniazdko ptasie jest lichym drobiazgiem, potężniejsze jednak w naszych oczach, gdy zwrócimy uwagę na słabe siły robotnika i nadzwyczajną szybkość roboty.

Sikora ma gniazdko okrągłe wielkości pięści, złożone z mchów i porostów. Matka wiska się w jakim otworem do dzieci, których bywa zwykle 10 lub 12. Jak może się tyle ich pomieścić w tej ciasności, jest rzeczą naprawdę zagadkową.

Ciekawa i misterna budowa jest gniazdko ptaków tzw. republikanów, przebywających na Pradolku Dobrej Nadziei. Są to małe ptaszka podobne do naszych wróbli. Żyją zawsze w licznych towarzystwie, którego członkowie mieszczą się pod olbrzymim okrągłym, otaczającym trzon jakiegoś drzewa dachem. Budowa ta jest podobna do kapelusza grzyba, w dachu jest przynajmniej 300 komórek, zamieszkałych przez najmniej 600 republikanów.

Sliczna pokrzewka zwana Sylwia sutoria, jest prawdziwą szwaczka. Wybiera ona długie listki lancetowate i zszywa ich krańcami za pomocą gielkiego kielka roślinnego, posługując się dziobkiem jak igłą. Po sporządze-

niu z tych liści torebki, wypełnia ją bawełną i na tym miękkim łożu składa jajka. Niektóre gatunki ptaków celują w tkaćwie i tworzą z najdelikatniejszych liści powikłaną siatkę, stanowiącą gniazdo. Ładnie też zszywa sobie gniazdko wilga.

Osobliwe budownictwo można zauważyć u trzeźniaka (Sylvia tridoides). Ptaszka to wytwarza gniazdko z roślin z sobą powikłanych i przytwierdza je do trzech lodg trzeźniowych. W wytworzonej w ten sposób kolebce, poruszanej wiatrem, spoczywa samiec ka na jajkach.

Biegłym w budownictwie jest wróbel amerykański będący niepospolitym zdunem. Zdolniejszy to robotnik od jaskółki, które za liczący do kategorii ptaków zajmujących się murarka. Wróbel ten odbywa niestrużenie liczne wycieczki, poszukując zwilgotniałej gliny, a raczej rozczynionej ziemi, która unosi na drzewo dla wybudowania mieszkania. Tworzy gniazdko półkuliste w rozdwojeniu grubych gałęzi drzewnych, do 2 kg ważące.

Do ptaków oddających się budownictwu, zaliczyć też trzeba sowa. Sowa to rozradza się w okolicy Missisipi, zakłada bardzo obszerne gniazdo w podziemiach. Krajowcy nadają jej nazwę górnika, ścisłe biorąc niesłuszną, gdyż bardzo często zamiast stawiania budowli, ptak ten zajmuję po prostu w posiadanie norę świstaka. Sowa mieści się w jednym kacie nory, świstak — w drugim, w razie zaś napadu, wsółlokatorowie ustępują w głąbie jamy, gdzie często przebywają wraz z nimi grzecholniki i przeróżne jaszczurki.

Z przytoczonych wypadków wynika, że ptaki są niepospolitymi architektami.

Kalendarzyk

Czwartek, 27 lipca 1950 r.
Katolicki: Aurelejo, Julii, Natalii
Słowiański: Wszebora

BYDGOSZCZ

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Czerwonej Armii 20
DZIAŁ PRENUMERATY I OGŁOSZEN
Generalissima Stalina 2 (pod Arkadami)

Na fundusz Obrony Korei

Pracownicy biura Okręgu Pomorskiego PCK wpłacili na Fundusz Obrony Korei kwotę 1.250 zł.

Dzieci wracają z kolonii

Komenda Wojewódzka ZHP w Bydgoszcy podaje do wiadomości wszystkim rodzicom, opiekunom, kierownikom domu dziecka, których dzieci w miesiącu lipcu znajdują się na harcerskich ogniwach kolonijnych planowy przyjazd dzieci z poszczególnych punktów kolonijnych:

Ogniwo z Bydgoszcy stacjonujące w Tucznie Kraińskim przyj. 31. 7. godz. 11.20; w Runowie Kraińskim — 31. 7. godz. 11.20. Ogniwo z Chelmna stacji w Pelniku — 31. 7. godz. 17.59. Ogniwo z Grudziądza: w Drawsku — 29. 7. godz. 17.19; w Kamionce — 29. 7. godz. 17.19; w Rosku — 29. 7. godz. 17.19; w Wrszeczynie — 29. 7. godz. 18.50; w Kruszewie — 26. 7. godz. 18.50. Ogniwo z Inowrocławia: w Boruszynie — 27. 7. godz. 18.50. Ogniwo z Sepólna — w Kujanie — 28. 7. godz. 6.55. Ogniwo z Wąbrzeźna: w Lubaszu — 30. 7. godz. 3.35. Ogniwo z Aleksandrowa — w Stradomiu — 30. 7. godz. 14.40; w Siedlisku Czarn. 50. 7. godz. 14.40. Ogniwo z Wyrzyska: w Białym Borze — 28. 7. godz. 10.40.

ŻYCIE ORGANIZACJI BYDGOSKICH

W piątek, dn. 28 bm. o godz. 14 w lokalu WKPF przy ul. Libelta 8 odbędzie się III plenum Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej.

ZKS „Spójnia” Bydgoszcz. Dziś 27 bm. o godz. 19 odbędzie się w sekretariacie przy ul. Gen. Stalina 18 zebranie zarządu klubu z udziałem kierowników wszystkich sekcji. Ze względu na ważność obrad obecność obowiązkowa!

W czwartek 27 bm. o godz. 18, w lokalu NOT'u, Bydgoszcz ul. Wyzwolenia nr 5, odbędzie się zebranie organizacyjne Stowarzyszenia Inż. i Techników Przem. Chemicznego. Referat programowy wygłosi kol. Maruszewski. Wszyscy Inżynierowie i Technicy Przemysłu Chemicznego i pokrewnych zawodów proszeni są o liczne przybycie.

Zespół świetlicowy PKO w Lubostroniu

Wczesnym rankiem w Święto Odrodzenia zebrała się w Brzegu Brdy grupa wycieczkowniczą, by wybrać się statkiem w nieznaną. Niebawem przybił do brzegu „Lukasziński” i wśród śmiechu i żartów zapelnili się oczekującymi nań. Pół godziny później nastąpił odjazd i stał się niebezpieczny. Mimo wczesnej pory przechodnie na brzegu patrzyli z zazdrością na rozbawione towarzystwo jadące na wycieczkę. Nikt z nich nie wiedział, że to jedzie zespół świetlicowy PKO z Bydgoszczy do Lubostroina, by tamże pieścić, tańcami i muzyką uświetnić akademię z okazji 6 rocznicy Manifestu Lipcowego. Atrakcją wycieczki było 11-krotne słusowanie, które budziło ogólne zaciekawienie, a Romek na chwilę ze wzruszenia przestał grać, a ogół śpiewających zamilknął. Ponieważ słusowanie nikomu nie szło, pozwolono natomiast wznosić się na 50 m powyżej poziomu miejsca wyjazdu, wrócił do wody i beztrudnie nastąpił. Wielu oddało się działaniu życiodajnych promieni słonecznych, wielu podziwowało piękną krajobraz nadnoteci. Droga prowadziła przez kanały: Bydgoski i Górnoteci do Noteci.

Awanse i nagrody z okazji VI Rocznic PKWN

W dalszym ciągu napływają do naszej redakcji sprawozdania z uroczystości związanych z 6 rocznicą ogłoszenia Manifestu PKWN.

PKO w dniu rocznicy PKWN

Pracownicy PKO w Bydgoszcy uczcili 6-tą rocznicę PKWN uroczystą akademią w bogato udekorowanej świetlicy. Podniosła uroczystość zajął dyr. Wroczyński, witając przedstawicieli partii, organizacji społecznych i zawodowych, gości oraz cały zespół pracowników. Po ukonstytuowaniu się prezydium wygłosił ob. Alojzy Kowalski treściwy referat o znaczeniu PKWN. Odczytano zobowiązania powzięte przez personel PKO oraz meldunki. Zobowiązania wykonano w 105 proc. Dyr. Wroczyński podsumował osiągnięcia Oddziału PKO i jego pracowników w okresie od lipca 1949 r. do bieżącej chwili. Mówca przedstawił wielką rolę, jaką odgrywa instytucja bankowa w państwie socjalistycznym i jak wywiązał się ogół pracowników z nałożonych na nich obowiązków. „Mimo początkowych trudności z powodu braku wykształconego personelu i niewykończonego gmachu wykonałmy olbrzymie zadanie nałożone na PKO — oświadczył dyr. Wroczyński. — W okresie sprawozdawczym uruchomiono zupełnie nowy dział pracy: SFO (Społeczny Fundusz Oszczędności), mający wielkie znaczenie gospodarcze i społeczne. W tym samym okresie zorganizowano sieć kontrolną Kas Zapomogowo-Poszczekowych. Poważny sukces osiągnięto w dziedzinie tworzenia SKO, w której nasz Oddział może poszczycić się szczególnie dobrymi wynikami. W każdej dziedzinie naszej pracy możemy zanotować poważne wyniki, które osiągnięto w dużej mierze dzięki doskonałemu rozwiązaniu współpracy z innymi organizacjami. W tej szlachetnej organizacji bierzemy poważny udział nasza młodzież. Ważnym szczegółem, który należy szczególnie podkreślić, jest utworzenie komórki organizacyjnej, składającej się wyłącznie z członków ZMP. W okresie sprawozdawczym 5 pracowników fizycznych zdobyło zasłużony awans społeczny przez przesunięcie na etat pracowników umysłowych. Na terenie naszego Oddziału istnieją 8 organizacji społeczno-politycznych. Ożywioną działalność wykazuje zespół świetlicowy PKO”.

Dyr. Wroczyński odczytał listę awansów, nagród i premii. Przed zakończeniem pierwszej części akademii zabrał głos przewodniczący Zarządu Okręgowego Zw. Zaw. Prac. Fin. Bychowski, wyrażając podziw dla osiągnięć pracowników KPO i wzywając ogół do kontynuowania swoich wysiłków i nieustawiania w pracy. Po przerwie wystąpił zespół świetlicowy PKO z bogatym programem artystycznym. Wszystkie punkty programu jak montaż słowno-muzyczny „Droga”, tańce ludowe, wykonane przez balet PKO, oraz wiązanki pieśni żołnierskich odpiewane przez chór PKO pod batutą prof. Wąlgórskiego, spotkały się z pełnym uznaniem. (FK)

przez balet PKO, oraz wiązanki pieśni żołnierskich odpiewane przez chór PKO pod batutą prof. Wąlgórskiego, spotkały się z pełnym uznaniem. (FK)

W Zw. Bojowników o Wolność i Demokrację

W świetlicy międzyzwiązkowej przy ul. Markwarta odbyła się akademią zorganizowaną przez Związek Bojowników o Wolność i Demokrację dla uczczenia 6 rocznicy Manifestu Lipcowego. Przybyli na nią członkowie ZBoWiD wraz z rodzinami. Akademię rozpoczęto referatem okolicznościowym, po czym wystąpił zespół artystyczny delegatury „Artos” w Bydgoszcy. W montaż słowno-muzyczny wzięli udział: Żełnawska Małska (recytacje), Maria Walewska i Mieczysław Posłuszny (śpiew), Stefan Musiałowski (tekst wiązający) oraz Sabina Jakubowska i Marian Kluczyński (tańce). Akompaniował Jan Hollender.

Na akademii wystąpił również zespół mandolinistów fabryki im. Gen. Świerczewskiego, który odegrał wiązanek melodii radzieckich i polskich. (N)

Akademia u niewidomych

Z okazji 6-letniej rocznicy Manifestu Lipcowego PKWN Związek Pracowników Niewidomych RP Oddział Bydgoszcz urządził uroczystą akademię, w której wzięli udział, licznie zgromadzeni członkowie, personel zakładu, ociemniaли i goście.

Prezes Związku Ociemniałych Wł. Winnicki otwierając akademię wygłosił krótkie przemówienie, po czym powołał prezydium, do którego weszli przedstawiciele ZMP, PZPR i członkowie niewidomi.

Referat okolicznościowy pt. „Manifest Lipcowy oraz dorobek Państwa Polskiego w ciągu 6 lat” wygłosił Tadeusz Winnicki, nauczyciel Szkoły Specjalnej dla Niewidomych.

Co zobaczymy na srebrnym ekranie?

FILMY NRD nadeszły już do Bydgoszczy

W najbliższym czasie na ekranach kin bydgoskich ujrzymy kilkanaście nowych filmów. Będą to filmy produkcji radzieckiej, niemieckiej, czechosłowackiej, węgierskiej i francuskiej.

Na ekran kin „Orzeł” wejdzie „Miasto młodzieży”, noszące oryginalny tytuł „Komsomolsk”. Obraz ten opowiada o dzielnej młodzieży komunistycznej ZSRR, budującej nowe, wielkie miasto nad Amurem. Sojuzdetfilm nakręcił interesujący obraz pt. „S/s „Orzeł” zaginął”. Jest

Ma część artystyczną akademii złożyły się deklamacje i występ chóru niewidomych.

Akademia prac. państwowych

W sali świetlicy Woj. Komitetu Kultury Fizycznej odbyła się akademią z okazji 6 rocznicy PKWN zorganizowana przez Miejskie Koło Zw. Zaw. Pracown. Państwowych.

Akademię otworzył przewodniczący Miejskiego Koła ZZPP Bolesł. Filarowski, który po ukonstytuowaniu się prezydium wygłosił dłuższy okolicznościowy referat, obrazujący powstanie PKWN.

Po referacie nastąpiło ogłoszenie przez poszczególne urzędy list pracowników awansowanych wzgl. premiowanych. I tak w Urzędzie Zamiatania spośród 72 pracowników awansowanych zostało 16 pracowników a premiowanych 17, w Inspektoracie Pracy na 36 prac. otrzymało 16 pracowników awanse, w WKPF na 70 pracowników premie otrzymało 20 wyróżnionych pracowników, w Komisji Specjalnej na 53 prac. — 9 pracowników dostało awanse.

Również pracownicy innych urzędów wchodzących w zasięg Zw. ZPP zostali awansowani wzgl. premiowani.

część oficjalną zakończono odśpiewaniem Międzynarówki.

W części artystycznej odbyły się popisy muzykalno-wokalne.

Trzecią część wieczoru wypełniła zabawa towarzyska.

154 posterunki Pogotowia Ratunkowego na terenie województwa

Okręg Pomorski PCK zobowiązał się, że jako jeden ze swych Czynów Lipcowych zorganizuje na terenie województwa 100 posterunków Pogotowia Ratunkowego PCK.

Okazało się po zestawieniu wyników tej akcji, że posterunków takich uruchomiono do dnia 20 lipca 154, przekraczając w ten sposób plan o 54 proc.

Co? gdzie? kiedy?

Teatr Ziemi Pomorskiej: W czwartek i piątek godz. 19.30. Dobry człowiek.

KINA

Pomorzanie: S. O. S. Polonia: Mearet. Wolność: Nowy dom. Ozeł: Słuby kawalerskie. Gryf: Lekkożytna siostra. Baltyk: Czapałow. Bagatela: Pepita Jimenez.

Seance: Pomorzanie, Gryf, Wolność i Polonia: 16, 18.15 i 20.30. Orzeł i Baltyk: 15.30, 17.45 i 20. Bagatela: 20.15.

DYZUR APTEK. Piastowska, ul. Śniadeckich 51 (tel. 22-42) i Pod Złotym Orłem, Plac Bohaterów Stalingradu nr 1 (tel. 19-31).

Ważne telefony: Kom. MO 25-16. Pog. Ratunkowe PCK 10-00. Straż Pożarna 11-11. Postój taksówek 36-55 i 39-62. Inf. i rekl. centr. miejskiej 02. Biuro nrów i inf. centr. miejskiej 08. Biuro napraw 04. Przyjm. telegr. 05. Zegarynka 06. „Orbis” 22-27. Inf. kolej. 11-87.

PROGRAM RADIOWY

Na falę bydgoskiej — Piątek, 28 lipca
8.00 Program lokalny, 8.07 Komunikaty, 8.10 Muzyka, 14.15 W rytmie tańca, 14.40 Pomorski dziennik radiowy, 16.20 Melodie operetkowe z płyt. 16.50 Gromuła i pierun — pogad. oświatowa W. Oleśzacka, 22.15 Utwory Roberta Schumana (w rocznicę śmierci) z płyt.

Konferencja instrukcyjna Ub. Społ. w Świeciu

W lokalu Pow. Rady Zw. Zaw. w Świeciu odbyła się konferencja instrukcyjna dla większych zakładów pracy. Z ramienia U. S. byli obecni kierownik Wydz. Ubezp., kierownik Sekcji Świadczeń Przej. współudziale kierownika U. S. ze Świecia. W konferencji tej wzięli udział sekr. Pow. Rady Zw. Zaw. oraz z ramienia Banku Rolnego kontroler dla spraw PGR ob. Czech. Poszczególne zakłady pracy a mianowicie: Cukrownia Świecie, Państw. Szpital dla Nerwowo-Chorych, Świecka Spółdz. Spożyców, Zarząd Drogowy oraz PGR Poledno, Rulewo i Jastrzębie reprezentowane były przez przewodniczących rad zakładowych. Przedstawiciele U. S. podali do wiadomości zarządzenia władz nadrzędnych, które zobowiązują większe zakłady pracy do wypłat zasiłków chorobowych, pologowych i pogrzebowych. Zebranych zaznajomiono również z przepisami o ubezpieczeniu społecznym. Są to nowe i poważne zdobycze świata pracy w dużych zakładach. (W. K.)

Dziękujemy!

Uczestniczki 2 Ognia Kolonijnego w Runowie Kraińskim, bydgoszczanki przysłały pod naszym adresem kartę z pozdrowieniami dla Redakcji IKP oraz dla swoich rodziców. Dziękujemy za pamięć i życzenia wesołej zabawy! Redakcja

Sport

W dniu 30 bm., jako przedmecz zawodów I Klasy Państwowej ZKS „Unia-Ruch” — ZKS „Kolejarz” Warszawa w Chorowie na Stadionie reprezentacyjnym ZKS Unia-Ruch, o godzinie 15.30 rozegra reprezentacja Kolegium Sędziów Okręgu Bydgoskiego w składzie sędz. rzecz.: Plechota Edward, Santowski Antoni, Skopowski Stefan, Jolosoński Maksymilian, Ruciński Czesław, Biskupski Kazimierz, Kroll Władysław, Kowalki Józef, Lubawy Brunon, Sieradziński Franciszek, Sznie Wacław, Przybyliński Tadeusz, Szlagowski Franciszek, Sikora Ozeław, Lubanski Jan, zawody piłkarskie z reprezentacją sędziów piłkarskich Śląskiego Kolegium Sędziów.

Jako kierownicy ekspedycji jadą Zmudzki Alfons, Matusewicz Stanisław i Lapszyński Leopold.

Wyjazd nastąpi w sobotę o god. 23.45. Reprezentantom Kolegium Sędziów piłkarskich z Bydgoszczy życzymy osiągnięcia jak najlepszego rezultatu, na zielonej murawie piłkarskiej Śląska.

FRASZKA

Ani kropli...

W Bydgoszcy za żadne pieniądze od dłuższego czasu nie można dostać atramentu do wiecznych biór.

WIECZNEJ to absencji wzór. Ospalości WIECZNEJ znak. Że u nas do WIECZNYCH biór, WIECZNEJ atramentu brak!

Eres

FR. KOWALSKI.

IKP rozmawia z artystami

Jerzy Kapliński o tańcu i muzyce

Nowy balet „Złota kaczka” Jana Maklakiewicza

Łódź, w lipcu. Jerzy Kapliński, znakomity choreograf i reżyser baletowy, a zarazem jeden z czterech polskich tancerzy - solistów najwyższej (pierwszej) kategorii...



ca i muzyki oraz współczesnych kierunków baletu zespołowego. Oto relacje naszego współpracownika:

— Mówiąc o tańcu i jego związkach z muzyką — mówi Jerzy Kapliński — chciałbym najpierw wspomnieć kilka swych zdań, wypowiedzianych w programach naszych wieczorów baletowych. Otóż „taniec jest rymicznym ruchem ciała”.

żysera zadanie specjalne: operowanie grupami (np. „Rapsod” Piotra Perkowskiego). Niemalą rolę odgrywają też dekoracje i kostiumy, które podkreślają treść tańca i akcentują środowisko...

— Czy ma pan w swym dorobku artystycznym własne libretta? — pytamy.

— Do baletu O. Nedbala „Zielony kogut” napisałem własne libretto. Tak też został on wystawiony. Akcje „Coppelia” Delibesa również przenieśliśmy na krakowszczyznę. Inny jednak jest klimat choreografów polskich...

Kończąc miłą rozmowę pytamy o moral nowego baletu, który nie wątpliwie zostanie wystawiony na wszystkich scenach operowych Polski.

Morałem „Złotej kaczki” jest wieczna prawda, że nie pieniądź stanowi o wartości człowieka, ale uszlachetnia go, czyni lepszym, doskonalszym — tylko praca.

Marek Raff

Zadowoleni...

NOWY JORK (PAP) Wzmoczenie przygotowań militarnych w USA doprowadziło do dalszego wzrostu kursów magnatów „Wall Street”.

Maty felieton

„Podpis nieczytelny”

Ciocia Pichcikowa chciała pojechać z wizytą do zamieszkałej na Dolnym Śląsku ciocie Klopsikowej. Przyszła więc do mnie i mówi:

— Stuchaj, Jurze, jesteś tak popularną osobą, że nawet złapał mnie raz komornik na ulicy i koniecznie chciał, bym mu powiedziała troję adres, wszyscy cię znają, zatało mi sprawę przepustki!

Ciocia nie mogłem odmówić. Zatałem. Szybko poszło, nawet tygodnia nie trwało. Ale ciocia, jak to ciocia — rozmyślała w tym czasie.

— Nie pojedę do Klopsikowej — rzekła — szkoda fatygi. Pójdź, mój drogi, do tego pana, który ci podpisał tę przepustkę, i poproś go, żeby ją trochę zmienił. Nie na Dolny Śląsk, tylko do Szczecina!

I w tym miejscu, proszę obywateli, zaczęła się tragedia. Obejrzałem tę przepustkę, by dowiedzieć się, kóż to złożył na niej swój szanowny auto graf.

Oglądałem ją przez pół godziny. Pod światło, z boku, przy lampie, przez lupę i przez mikroskop. Na próżno. Podpisu w żaden sposób nie mogłem odszyfrować.

— Powinieneś zapisać się na kurs dla analfabetów! — oświadczyła żona i sama wzięła się do dzieła. Po godzinie wpadła do mnie z triumfującą miną.

— Mam! On nazwała się Ksztrbdcik!

— Wybacz, kochanie — rzekłem łagodnie — chyba się mylisz!

Nic nie pomogło. Musiałem wziąć przepustkę do kieszeni i udać się do odnośnego urzędu.

— Na którym piętze urzęduje pan Ksztrbdciki — pytam woźnego. Spojrzał na mnie sodełba i zamknął mi drzwi przed nosem. Potem pokazywał mi przez okno swym kolegą, znacząco się przy tym stukając w czoło. Jak strzył mrociłem do domu.

— To jest niemożliwe — rzekłem — by normalny człowiek nazywał się Ksztrbdcik! Musiałas się omylić!

Żona zwołala do pomocy sąsiadkę z góry i znajomą z przeczinka. We trzy zaczęły odszyfrowywać tajemniczy podpis. Pokłócily się przy tym strasznie, gdyż sąsiadka twierdziła, że ów jegomość zowie się Kuszyk, znajoma, że Rumszyk, a żona, że Krupnik. Oczywiście musialem przyznać rację żonie. Znowu zabralem przepustkę i pomaszeronalem do urzędu. Woźny na mój widok zamknął przeczornie drzwi, ale gdy pomiedzialem mu, że szukam ob. Krupnika, otworzył je ponownie i wyjaśnił:

— Parter, pokój piąty.

Jak się okazało, ten pan wcale nie nazywał się Krupnik, tylko Kapuśniak i wcale nie podpisywał przepustki, bo był z zawodu malarzem pokojowym, zatrudnionym przy remoncie biura.

Następnego dnia razem z ciocią Pichcikową i żoną poszliśmy do słynnego grafologa, prof. All-ben-Nawali. Przyjrzał się podpisowi przez szkło powiększające, podumał chwilę i rzekł:

— Niestety, obywatele, nic obywatelom nie mogę pomóc!

Zainkasował tysiąc złotych i wy-

prowadził nas do przedpokoju.

Zmobilizowalem wszystkie krewnych, przyjaciół i znajomych. Oświadczyłem, że kto odczyta ów podpis, otrzyma nagrodę w postaci gąsiora nalewki wiośniowej i pary elastycznych podwiązek. Męczyli się, biedacy, przez trzy dni. Bez rezultatu. Józio rozchorował się ciężko na żóładek, Felusiom pokrećilo się w głowie, Franio osimiał.

Ciocia nie pojechała do Szczecina. W domu piekło. Wymyślają mi od analfabetów. Głowa mi pęka. Sodomie i kamfora. Siedem nieszczęść. Nie mogę oka zmrużyć. Zamarłem znajomość z pennym specjalistą od szyfrów. Też nie nie pomógł. Z rozpaczcy chcialem pomieścić się na randolu, ale był za słaby, zerwał się i złamałem sobie zebro.

W przyptywie czarnej depresji

JUR.

SPORT

Pierwsze niespodzianki na mistrzostwach w Sopocie

SOPOT. Trzeci dzień międzynarodowych mistrzostw tenisowych, rozgrywanych w Sopocie, przyniósł pierwsze niespodzianki. Do takich należy porażka Hebdy z mistrzem juniorów węgierskich Jancso 3:0, 6:1, 4:6. Hebda jako pierwszy z rozstawionych graczy wyeliminowany został z turnieju. Miłą niespodzianką sprawił Radzio, ulegając po równorzędnie walce drugiej rakięcie Węgier Adamowi 9:7, 2:6, 3:6.

Bratek 6:1, 6:4; Vlizru II (Rum.) — Kurman 2:6, 6:4, 6:4; Schmidt (Rum.) — Christ 6:0, 6:2; Olejnszyn — Chytrowski 2:6, 7:5, 6:1; Cobzuc (Rum.) — Derulski 6:0, 6:1; Niestroj — Mrokowski 6:2, 6:1; Borowczak — Kwiatek 6:3, 6:1.

Bregulanka 12,82

Sukcesy lekkoatletów w NRD

BERLIN. Lekkoatleci polscy, startujący w mistrzostwach Niemieckiej Republiki Demokratycznej w Halberstadt, osiągnęli szereg sukcesów.

Bieg 100 m wygrał Kiszka — 11,0, przed Buhlem — 11,1. W rzucie dyskiem pierwsze miejsce zajął Łomowski — 45,59 m. Pehnicie kulą kobiet wygrała Bregulanka 12,82 m (najlepszy powojenny wynik polski). 1,500 m wygrał Potrzebowski — 4:09,6. W trójskoce Hoffman wynikiem 13,91 m był drugi, za Friesterem (NRD). W skoku w dal kobiet Gburkówna była dopiero trzecia, osiągając 5,13 m.

Trzy rekordy szybowcowe

KRAKÓW. Uczniowie wrocławskiej szkoły szybowcowej Ligi Lotniczej Zar ustanowili w ramach zobowiązań Ipcowych 3 rekordy Polski. Pilot Brażka i pasażer Koziół pobili na 2-miejscowym szybowcu rekord wysokości, osiągając w prze locie szybkościowym z Zar do Krośna wysokość 6 tys. m. Pilot Góra ustanowił rekord Polski na szybowcu Sep, uzyskując wysokość 5 tys. m. Trzeci rekord pobila pilotka Lucyna Wiazlo, osiągając w locie docelowo-powrotnym odległość 140 km.

Francuzi mistrzem świata w szabli

ZURYCH. W rozgrywanych w Monte Carlo szermierczych mistrzostwach świata, zakłonił się tunel indywidualny w szabli. Pierwsze miejsce zajął Francuz Lavavasser, uzyskując 6 zwycięstw, przed Pintonem (Włochy) — 5 zwyc. i szesnastym mistrzem Włochem Dars — 4 zwycięstwa.

Łucznicze mistrzostwa świata

KOPENHAGA. W dniach 26—30 bm. odbędą się w Kopenhadze XIV łucznicze mistrzostwa świata. Do zawodów zgłosiło się 115 uczestników i uczestniczek z 11 państw.

Mistrzostwa Polski w strzelaniu

SZCZECIN. W dniu 22 lipca na strzelnicy „Bazzece” w Szczecinie odbyło się uroczyste otwarcie narodowych zawodów strzeleckich o mistrzostwo Polski.

Rozpoczęcie mistrzostw poprzedziły przemówienia przedstawicieli partii i władz, po czym wielu z delegatów oddało strzały honorowe.

Po zakończeniu części oficjalnej rozpoczęły się konkurencje strzeleckie z karabinów i broni małokalibrowej.

Zawody trwać będą do dnia 31 bm. W dniu 26 bm. rozpoczęło się strzelanie myśliwskie do rzutków na nowej strzelnicy w Łasku Arkońskim w Szczecinie.

W mistrzostwach bierze udział ponad 600 zawodników i zawodniczek, a wśród nich wielu czołowych strzelców jak: trzykrotny mistrz świata Kiszczurno oraz wieloletni mistrzowie i rekordziści Polski Korolkiewicz, Ziegenhite, Zaleski, Śawicki, Kiersinska, Boye i szereg innych.

NAUKA Trzymiesięczne nowoczesne kursy księgowości — Łódź — skrzynka 163. (4630)

KUPNO Kupię kamere filmową Agfa Movex 8. Wiadomość do IKP Bydgoszcz „572”. (0572)

RADIO PROGRAM RADIOWY NA PIĄTEK, 28 LIPCA: 5.00 Początek audycji. 5.03 Sygnał czasu. 5.05 Streszczenie wiadomości. 5.10 Audycja dla wsi. 5.20 Koncert dla świata pracy. 6.00 Streszczenie wiadomości porannych. 6.05 Gimnastyka. 6.15 Koncert. 6.45 Dziennik poranny. 7.05 Program dnia. 7.10 Gimnastyka. 7.20 Koncert poranny. 8.15 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.04 Dziennik południowy. 12.25 Przerwa. 13.25 Program dnia. 13.30 Koncert — W-wa. 14.00 Radiokronika. 14.55 Reportaż ze statku rybackiego — Gdańsk. 15.10 Muzyka staropolska. 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych. 15.50 Muzyka z zakończenia audycji, hymn.

FURDYGA I SYN. Trzeszcza zebra ona sie kości, Jen wysiada, tamien wiada, Ten znów temu wiaz na odcisk, Tłok, wrzask, krzyk, oaiina zwada. Lecz na ścis Furdyga znalazł Sposób. Moze niewygodny, Lecz się przekonaacie zaraz, Ze jest za to niezawodny. Teraz tłoku się nie bol, Szyszak, panczer, aroina mina, Do tramwaju wchodzi w zbroi, A na ręce synka trzyma.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20 — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZENI I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY ul. Generalistmusa Statiusa 2 (Pod Arkadami), Tel. 24-29. Za niedoreczone pisma, spowodowane sła wyższą, nie odpowiadamy. — Rekopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

PRENUMERATĘ ZLECENĄ PRZYJMUJĄ DO 30 KAZDEGO MIESIACA WSZYSTKIE URZĘDY I AGENCJE POCZTOWE ORAZ LISTONOSZE. — PRENUMERATĘ POD OPASKĄ WPLACAĆ NA KONTO PKO nr VI-1861. REDAGUJE: KOMITET REDAKCYJNY WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW” BYDGOSZCZ, UL. CZERWONEJ ARMII 20 — TEL. 33-41 I 33-42.

OGŁOSZENIA drobne po 50 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. — Maksymalna ilość 30 słów. Ogłoszenia millimetr.: w tekście 300 zł, za tekstem 150 zł, nekrologi 100 zł za 1 mm. Ogłoszenia w osob. rubr. 1000 zł za 1 wiersz 2 łamowy (za tekstem). W niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy.